

członkowie Wydziału popełniali jakiegokolwiek w tym kierunku nadużycia lub dopuszczali się gwałtów. Z tych powodów wyniknęło także, iż Wydział „Przytuliska” dla kontrolowania odjeżdżających na dworcach kolei żelaznej w pewnych wypadkach utrzymywał detektywa policyjnego. Komisja uznaje wprawdzie, że kontrola taka była bardzo potrzebna, nie mniej przeto sądzi, że należałoby ją uregulować w sposób inny, bez współdziałania organów policyjnych. (Hr. Łoś był prezes „Przytuliska” zapewnił Koło, że „Przytulisko” nie używa już pomocy detektywa Fasolda, który od głowy Polaka lub Polki, wyprawionych koleją północną do kraju pobierał dotąd po 30 centów.)

Reasumując to wszystko, co powiedziano wyżej, oświadczyła komisja, że zarzuty przeciw członkom wydziału „Przytuliska” w dziennikach podnoszone albo nie mają żadnej podstawy, albo też ograniczają się do drobnych niewłaściwości, wynikłych czy to z różnicy zdania, lub z pośpiechu nieodzownego w podobnej administracji, które ani honorowi osób ujmy nie czynią, ani też nie ubliżają w niezem instytucji tak pożytecznej i potrzebnej w Wiedniu.

Koło przyjęło do wiadomości całe sprawozdanie komisji.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się 21. bm. jutro we czwartek. Porządek dzienny: Oprócz trzech rekursów, wybór 30 członków komisji wyborczej, a to 15 z Rady, a 15 z wyborców, nadto 10 zastępców, 5 z Rady, a 5 z wyborców. Wnioski w sprawie stypendjów dla uczniów szkoły przem. Ludwika Gubrynowicz o wypłatę reszty ceny kupna sprzedazy za odstąpiony gminie m. Lwowa na regulację ul. Kilińskiego grunt z realności l. kons. 31 m. Sprawa wydzierżawienia stanowisk stałych dla handlarzy towarów lokciowych na placu Rzeźni. Sprawa zabezpieczenia dostawy mundurów dla służby miejskiej na czas od 1. stycznia 1892 do końca grudnia 1894. Sprawa zabezpieczenia dostawy materiałów budowlanych dla robót konserwacyjnych przy budowach miejskich w r. 1892. Sprawa oddania w przedsiębiorstwo robót kominiarskich w realnościach miejskich na czas od 1. stycznia 1892 do 31. grudnia 1894. Wniosek o przyznanie dodatkowego kredytu da rubr. XX A rozehodu budż. fund. gminy pro 1891. Zamknięcie rachunków gminnego podatku czynszowego za r. 1889. Sprawa zakupu trzech sikawek dla miejskich trendów pożarniczych. Leon Brańkowski przedsiębiorca oświetlenia naftowego, o darowanie nałożonych grzywien. Na tajnym posiedzeniu 6 spraw.

Fałszywe banknoty. Policja krakowska przychwyciła kilka podrobionych banknotów dziesięcioreńskich, będących w obiegu.

Przeciążenie urzędników kolejowych w Ga-

licji. W Samborze zapadł 17. bm. wyrok w sprawie wypadku kolejowego, jaki zdarzył się w Stryju w noc 16 lutego 1891, którego ofiarą padł urzędnik śp. Chechliński, pojechał on tylko dla tego, aby zarobić marne kilka złr. za konwój maszyny, tego samego wieczora bowiem odbył już był taką samą podróż do Bolechowa. Maszynista Noworytko powróciwszy ze Zagórze spał jedną godzinę, gdy mu kazano maszynę do Lwowa prowadzić, a był przedtem w służbie 18 godzin; główny podsądny, zwrotniczy Rzońca, obsługiwał tego wieczora 15 zwrotnic prócz innych czynności temuż poruczonych. Dodać do tego należy zamieć śnieżną, a łatwo zrozumieć, że w takich warunkach katastrofa była możliwą.

Noworytko podczas rozprawy zeznał, że odpoczynek 24-godzinny przypada raz na 13 dni.

Urzędnik ruchu Komarzyński stwierdził, że fizycznym niepodobieństwem jest dla urzędnika kontrolować zwrotnicę w chwili wyjazdu pociągów, zwłaszcza tam, gdzie zwrotnice te, jak w Stryju, są na 1000 metrów jedna od drugiej oddalone.

Naczelnik stacji w Stryju p. Horoszkiewicz wystawił bardzo piękne świadectwo śp. Chechlińskiemu, stawiając go w gorliwości w pełnieniu służby, jako wzór urzędnika.

Naczelnik ogrzewalni w Stryju p. Adolf Müller potwierdził zeznanie p. Horoszkiewicza i przyznaje Noworytce wszelkie przyimoty najlepszego z maszynistów, który przez lat 25 ani na włos nie uchybił swoim obowiązkom.

Biegli orzekli, że to, iż maszynista nie zachował w czasie jazdy potrzebnej ostrożności, przypisać należy niewyspaniu się, albowiem po 18-godzinnej służbie, przeznaczony do pogotowia przez 24 godziny i prześpiawszy się zaledwie godzinę, zbudzony został do dalszej jazdy, skutkiem czego maszynista pełnił swoją służbę jak automat; zaś co do zwrotniczego, zauważyli, że z powodu za długo trwającej służby w porze zimowej, nie mógł jej należycie pełnić. Prokurator przyznał, że za wiele czynności włożonych było na oskarżonego urzędnika Komarzyńskiego, tak, że fizycznie nie mógł im nawet podoleć, niewypoczynku zaś maszynisty nie uwzględnił, bo maszynista jeśli był spiący, powinien był prosić o uwolnienie, gdy żądano od niego służby; w błędzie być mu nie wolno. Podtrzymywał oskarżenie co do wszystkich oskarżonych, albowiem obowiązkiem instytucji kolejowych jest dbać o bezpieczeństwo publiczne. Obrona wykazała, że każdy z oskarżonych wykonywał swoją służbę, jak tylko mógł, a zarzut nieuwagi i nieostrożności, oskarżonym uczyniony, zbijała nadludzkiem przeciężeniem w służbie. Obronca p. Wewiorski zauważył, że nie ci są winni, którzy siedzą na ławie oskarżonych, ale ci, którzy żądali od oskarżonych, niemożliwych i nadludzkich rzeczy.

Sąd wyrokujący uwolnił w myśl wywodów obrońców wszystkich podsądnych od oskarżenia.

Nie wątpimy, że p. Biliński, który przyrzekł zająć się losem najbiedniejszych, zażąda aktów tej spr-

ta towarzysza pisze pokryjomu wcale niezłe wiersze. Konrad zaniósł parę z nich znajomemu swemu redaktorowi, zaraz je też wydrukowano. Gdy jednak domagał się tych wierszy więcej, Zawadzki odparł z niechęcią:

— Daj mi pokój! Czytam teraz „Historję filozofji” Langego i nie mogę robić...

— Daj coś z dawniejszych, z szuflady... Masz przecie... Widziałem! Przyrzekłem zresztą, że przyniosę więcej!

— Głupstwo — brzmiała odpowiedź. — Żebyś ty wiedział, jaki ten Lange mądry, a jaki ciężki zarazem! Ziewam, a muszę czytać!

Przyjźń dla Konrada, pomimo że go nie słuchał, objawiała się u Zawadzkiego psiem jakimś przywiązaniem, którego niepodobna było lekceważyć. Poza tą przyjaźnią miał Zawadzki jedną tylko namiętność: miłość ku siostrze, sierocie, osmnastoletniej obecnie panience, którą sam prawie wychował, bo matka, umierając, zostawiła mu ją 10 cioletnią dziewczynką. Ale było to wychowanie, jakie mógł jej dać starszy o lat siedm brat, zajęty lekcjami, za którymi, jako gimnazjalista, biegał wówczas po całych wieczorach. Szczerze też, że przygarnęła ją jakaś pani z tego domu, w którym wówczas mieszkali, i w krótkim czasie wykształciła na doskonałą szwaczkę i krawcową.

Dziewczę, jak zmiłowania, czekało tej chwili, w której brat studja ukończy i według obietnicy, postawił wspaniały pomnik na grobie matki, a jej zapewni raj, raj prawdziwy.

Ale co warte obietnice jego, kochanego Wiktorka!

wy, a dwie się z nich sensacyjnych szczegółów przeciżeniu urzędników kolejowych w Galicji.

Związek narodowy obradował w Krakowie w sobotę 16. bm. P. Witalis Szpakowski w sprawie reprezentacji rękodzielników i przemysłowców w Izbach handlowych i reprezentacjach gminnych. Nad sprawą tą rozwinęła się dłuższa dyskusja, poczem powzięto następującą uchwałę: 1) Ogólne zgromadzenie „Związku narodowego” uznaje potrzebę zapewnienia rękodzielnikom i przemysłowcom sprawiedliwszej reprezentacji ich interesów w Izbach handlowych i przemysłowych, oraz w reprezentacjach gminnych; 2) ogólne zgromadzenie poleca wydziałowi rozpatrzenie się bliżej w tej sprawie, poczynienie odpowiednich kroków i złożenie sprawozdania na najbliższem ogólnem zgromadzeniu.

Regulacja Wisły w obrębie m. Krakowa, tj. z lewego brzegu rzeki od klasztoru na Zwierzynie do mostu Franciszka Józefa, zostanie z wiosną przeprowadzoną. Namiestnictwo na ten cel wyasygnowało kwotę 22.412 złr. 50 ct., a rozprawa konkurencyjna, przepisana ustawą wodną odbędzie się w starostwie krakowskiem 30. bm. o godz. 11.

Zniżenie prestacji szkolnych Wydział krajowy postanowił przedstawić sejmowi wnioski następujące: Gminę Psary, powiatu chrzanowskiego, uwolnić od obowiązku uiszczenia zaległych prestacji do funduszu szkol. okręg. w sumie 1673 zł. 4 ct.; nadto zniżyć tej gminie począwszy od 1. stycznia 1892 r. dotychczasową prestację na placę nauczycieli z kwoty 210 zł. na 150 zł. rocznie.

Zniżyć od 1. stycznia br. prestacje na placę nauczycieli gminom: Klikowa, w pow. tarnowskim, z kwoty 250 zł. na 200 zł.; Skawce, w pow. wadowickim, z kwoty 80 zł. na 70 zł.; Ortyńce w pow. samborudeńskiego, z kwoty 130 zł. na 100 zł.; Kolbajowice pow. wadowickiego, z kwoty 200 na 100 zł.; Targanice, pow. wadowickiego, z kwoty 140 zł. na 100 zł.; wreszcie gm. Kowalowa, pow. tarnowskiego, z kwoty 200 zł. do wysokości obowiązkowej prestacji, wynikającej z ustawy z r. 1885.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych, rozpoczynają się przed komisją egzaminacyjną w Stanisławowie 22. lutego br. Podania należy wnieść za pośrednictwem rad szkolnych okręgowych najdalej do 10. lutego br.

Listy kartkowe nader praktycznego formatu, szczególnie dla korespondencji handlowej, obmyślił w Krakowie p. Ludwik Sippel, technik, urzędnik tuby szego starostwa. Wynalazek nabyła na własność jedna z austriackich fabryk papieru.

Przyaresztowanie niebezpiecznego złodzieja W ciągu dni paru poleja krakowska przyaresztowała drugiego już niebezpiecznego złodzieja Hołuja Ludwika, zwanego „Kulikiem”, który popełnił kilka śmiałych kradzieży i prawdopodobnie usiłował włamać się do sklepu jubiera p. Wojciechowskiego. — Przez dni paru czatowały na niego organa policji, którym nareszcie powiodło się zamknąć ptaszka pod klucz.

To też dziewczę, przed dwoma laty, nie narazie bratu o tem nie mówiąc, przyjęło stałe miejsce w jednym z magazynów mód, miejsce, jakie rzadko istotnie się trafia, z mieszkaniem, jaką taką pensją i życiem.

Zawadzki, dowiedziawszy się o tem, szalał z rozpaczy, przekonało go to bowiem, że siostra osłatecznie o nim zwątpiła.

Pił przez dni paru, jakby chciał zapić się na śmierć, wreszcie, wzywając Konrada do pomocy, postanowił siostrę napowrót do siebie zabrać.

— Chodź! Ona cię zna, lubi! Ciebie usłucha! Poszli, ale Konrad, zamiast interwencji, pochwalił Józję to, co uczyniła, obiecując jednocześnie zabrać się teraz do opieki nad Wiktozem.

— Panno Józefo! — mówił. — Daję pani słowo, że Wiktorowi nie dam zginąć.

Rok znowu minął, ale nawet Konradowi trudno było dotrzymać obietnicy. Ot, tyle dokonał, że Wiktor istotnie nie zginął. Żył, odwiedzając siostrę od czasu do czasu wraz z Konradem, który przy każdorazowych odwiedzinach umiał ich oboje rozweselić i natchnąć nadzieją. W ostatnim roku Wiktor postarał się nawet o patent nauczyciela matematyki, objął tę posadę na paru pensjach prywatnych, pisywał wiersze, drukował je i nie zginął.

Konrad spełnił więc przyrzeczenie swe dostojnie. Niczego więcej nie obiecał.

Wyjeżdżając zaś przed trzema miesiącami, widział się z Józją i prosił jej, aby, o ile możności, na Wiktozem czuwała, i gdyby przyszedł do niej, nie odtrącała go od siebie i nie dziwiła się niczemu.

12)

ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Inaczej było z owym Zawadzkiem, którego teraz pan Konrad szukał tak wytrwale. Ten uginał się nieraz i lamal nawet pod trudami, jakie los włożył mu na barki. Zdolny, utalentowany, a hardy i pełen jakiejś wrodzonej goryczy, którą obryzgiwał wszystko i wszystkich, nie był nigdy z niczego zadowolony. Należał on, podobnie jak i Konrad, do owych „zapóźnionych” studentów, podobnie jak on, przerzucał się z wydziału na wydział, wyboru jednak jakiegoś dotąd uczynić nie potrafił.

Drepczyło go to samego, a i Konrad nie szczędził mu swoich wymówek za ten brak wytrwałości. Rozchodzili się nawet wskutek tego po dwakroć, ale znów niebawem łączyli. Zawadzki bowiem wracał po pewnym czasie z pokorą, postanawiał tak lub owak skończyć, byle się czegoś dobić, a Konrad, uradowany, wierzył weni na nowo. Ale mijał miesiąc po miesiącu, Zawadzki w swoich postanowieniach słabł i wszystko zostawiało po dawnemu.

Dziwny to był istotnie człowiek. Ciągnęły go i matematyka i medycyna i nauki przyrodnicze, a Konrad, mieszkając z nim wspólnie w ostatnim roku, odkrył najniespodziewaniej, że ten długole-

Zmarli. Wład. Łabiński, obyw. m. Krakowa, przedsiębiorca pogrzebowy, zmarł w 45 roku życia.

Adolf Opid, budowniczy, przyrodni brat Heleny Modrzejewskiej, zmarł w Krakowie w 53 roku życia.

Kazimiera Lipiński, z domu Heyling Degenfeld, żona radcy sądu krajowego, zmarła w Krakowie w 32 roku życia.

We Lwowie zmarł w 85 roku życia Hilary Szwedzicki, emer. urzędnik magistratu i b. długoletni członek reprezentacji m. Lwowa.

Józef Schönhuber, inżynier kolej państwowej, zmarł we Lwowie w 40 roku życia.

W Wiedniu dnia 14. b. m. umarł po długiej i ciężkiej chorobie Jan Janusza Borkowski, właściciel dóbr, w 30 roku życia.

Wilanów. Miejsowość ta, najpiękniejsza w okolicach Warszawy, dawniej w posiadaniu rodziny Sobieskich, o gędzinę drogi od niej oddalona, pierwotnie nosiła nazwę Milanowa; подарowana w r. 1377, stała się gniazdem rodziny Milanowskich. Pałac stanął w r. 1680 i przyozdobiony został rozmaitemi dziełami sztuki, marmurami i posągami, sprowadzonymi z Włoch, a przeważnie z Rzymu, co wreszcie objaśnia napis łaciński na pałacu, który w tłumaczeniu brzmi: „Co stare miasto czciło, teraz nowa wieś posiada.“ Tożda nie i wiersz naprowadziły na myśl zmiany dawnej nazwy Milanowa na Villa nova, które potem spolszczone na Wilanów się zamieniło. Następni właściciele dwie oficyny odbudowali. W r. 1853 przy zakładaniu fundamentów do przybudowania pawilonu na pomieszczenie galerji obrazów odkryto nawet ślady kościółka murowanego.

W r. 1724 Wilanów nabyła Helena z Lubomirskich Sieniawska, wdowa po Adamie, po niej zaś odziedziczyła je córka jej, Zofja, małżonka Augusta Czartoryskiego. Następnie przeszedł w spadku na ich córkę, także, która, wydana za ks. Stanisława Lubomirskiego, trzymała w posagu dobra wilanowskie, aż narodziła Aleksandra, córka jego, oddawszy rękę Stanisławowi hr. Potockiemu, znanemu w literaturze ministrowi oświecenia, wniosła je do rodziny Potockich, w których ręku dotąd pozostawały. Pomnik Stanisława hr. Potockiego i jego małżonki, zbudowany w stylu włoskim podług planu Marconiego, wykonany przez Jakóba Tatarkiewicza na placu obok kościoła, przed dziedzińcem pałacowym, tworzy niejako całość z gmachem pałacem. Pokoje i zbory wilanowskie wszystkim są znane i wielokrotnie opisywane. Mędzy innymi starożytnicy mają tu do zwiedzenia wielki gabinet numizmatyczny, który oprócz dawnego zbioru familijnego, zawiera słynną kolekcję, nabytą po hr. Franciszku Potockim za sumę 40 000 rs; najcenniejsza jest wszakże pod względem sztuki galerja obrazów. Bogatą także jest biblioteka; oprócz dzieł drukowanych, stanowiących rzadkość bibliograficzną, posiada ona znakomity zbiór rękopisów. Kościół, pierwotnie drewniany, zamienił ks. August Czartoryski na kościółek murowany. Małą tę świątynię hr. August, a następnie zmarła świeżo wdo-

wa po nim, Aleksandra hr. Potocka, przebudowali zupełnie. Plan nowego kościoła jest dziełem Henryka Marconiego, który też budowę rozpoczął w roku 1857, a po jego skonie dokończył jej w roku 1872 syn jego. Figury i płaskorzeźby wykonali rzeźbiarze warszawscy: Molatyński, Cengler, Pruszyński, Marconi i włoskianin wilanowski Klimczak.

Ksawery hr. Branicki, nowy posiadacz Wilanowa, postanowił wyrestaurować niektóre części pałacu wilanowskiego i na ten cel przeznaczył poważną sumę. Opracowaniem planu robót zajmie się specjalna delegacja, złożona z architektów, artystów-malarzy i rzeźbiarzy.

Z Wiednia donoszą: Prof. Hoffmann przedstawił w wykładzie uniwersyteckim, że dla uniknięcia niebezpiecznych, a coraz liczniejszych wypadków, robotnice w fabrykach powinny być ubrane w spodnie, a włosy na głowie mieć obwiązane chustką, co zresztą na zachodzie już się praktykuje.

Ma Wiedeń swoją lady Macbeth. Schneider, agent małżeński, specjalista od zabijania kucharek, złożył po kilku miesiącach więzienia zeznanie, że do zbrodni, po długim oporze z jego strony, namówiła go żona, ona przygotowała odurzające napoje, ona pomagała mordować. Rozprawa odbędzie się z końcem stycznia.

Kto zapłaci? Niedawno temu nadeszedł z zagranicy do Pesztu list rekomendowany, zaadresowany krótko: „Eugenji Dálnoki, Budapeszt“. Idąc za wskazówkami biera adresowego przesyłkę wręczono niejakiemu Eugenjuszowi Dálnoki, który ze zdziwieniem do był z koperty, prócz listu po francusku napisanego, przekaz na 1000 guldenów. Zaintrygowany postanowił u jednego ze znajomych co do treści listu bliższych zasięgnąć informacji, tymczasem wszakże, potrzebując wyjść z domu za interesem, list wraz z przekazem zostawił w kieszeni paltota w mieszkaniu. Gdy się to działo, o nadejściu listu dowiedziała się właścicielka jego adresatka, jakaś młoda dama i zażądała go na pocztę. Tu wnet przekonano się o błędnym wręczeniu przesyłki i polecono listonoszowi odebrać ją od Eugenjusza Dálnokiego. Listonosz spotkał tego ostatniego na ulicy, a objaśniony go o pomyłce, zażądał zwrotu listu w odpowiedzi na co Dálnoki udał się wraz z listonoszem do mieszkania, gdzie list zostawił. Jakież było jednak przerażenie jego, gdy w paltocie ani listu, ani przekazu nie znalazł. Skradziono przesyłkę. Zawiadomiona o wypadku policja wyszła wkrótce, iż list wraz z przekazem przywłaszczyła sobie kobieta obsługująca Dálnokiego i spieniężywszy przekaz w jednym z najbliższych domów bankowych, wyjechała z Pesztu, wszelki za sobą ślad zacierając. Do tej pory złodziejki nie odszukano, pytanie zatem, kto Eugenji Dálnoki zwróci należytość?

Ingres arcyb. Stablewskiego odbył się 17. w Gnieźnie. Konsekracja odbyła się z tradycyjną okazałością. Mszę celebrował główny konsekrator, biskup Kopp. Asystowali mu: biskup chełmiński Redner i biskup sufragan poznański, dr. Likowski. Liczne zebrane

duchowieństwo podnosiło wspaniałość uroczystości. Chleb, wino i światło podawali pp. Kościelski, Józef hr. Mielżyński, Edw. hr. Poniński, Stan. Stablewski i Leon Czarliński.

Po skończonej mszy zatrzymał się z asystą u grobowca św. Wojciecha i ztamtąd odezwał się do dycejanów. Odprowadzony procesjonalnie do pałacu raz jeszcze ukazał się ludowi z balkonu i udzielił błogosławieństwa. Następnie rozpoczęło się w gmachu arcybiskupim przedstawienie deputacji, na których cele stanął ks. Ferd. Radziwiłł i wygłosił przemowę od całego obywatelstwa połączonych archidiecezji. Witał arcybiskupa po synowsku. Stablewski odpowiadał ze wzruszeniem, poczem przedstawiali się wszyscy członkowie licznych deputacji.

Na obiedzie u arcybiskupa był naczelny prezes Poznania, generał brygady, landrat, sądowi i inni naczelnicy władz, duchowieństwo, posłowie, rodzina arcybiskupa i bliżsi jego przyjaciele. — Arcybiskup wznosił toast na cześć papieża i cesarza w języku polskim i niemieckim. Podobnie i inne toasty tłumaczono. Biskup Kopp wspominał o łączności Gniezna z Fuldą. Wieczorem urządzono ogólną iluminację miasta. Przed pałacem arcybiskupim spalono ognie sztuczne. Arcybiskup z towarzystwem przez 25 minut przypatrywał się z balkonu, przemawiał do zebranych i błogosławił im. Lud wznosił okrzyki i śpiewał nabożne pieśni. W końcu przez ulice miasta przeciągał pochód z pochodniami przy towarzyszeniu muzyki wojskowej. D. 15. bm. nastąpiło wręczenie palliusza, poczem biskupi opuścili Gniezno.

Wojsko żydowskie. Gomulicki w listkach niedzielnych *Kurjera Codziennego* pisze:

— No, tera to już napewno będzie wojna! — zdecydował pan Izidor Kugelmań, z którym w tych dniach rozmawiałem „de publicis.“

— Z czego tak wnosisz, panie Kugelmań? — rzekłem zaniepokojony.

— Z tego, że już i nasi wzięli się do broni. Pan słuchał, co w Argentynie zrobiło się izraelskie wojsko?

— Słyszałem, że uzbrojono 30 żydków, aby pilnowali porządku.

— To już nie żydki, ale całe żydy. Uni mają proch, kule, bagnety, armaty, mundur na plecy i wielkie czapkę na głowę. Uni mówią: raz, dwa... raz, dwa... stój! — i krzyczą: „hura! gwałt!...“ Tera ich tylko trzydzieści — ale co będzie jak od te trzydzieści procent urosnie?

— Będzie armja.

— Tego to ja się właśnie stracham. Bo pan sam wie najlepiej, że to nie jest żaden interes. Po co tego żydowi? Co un na tem zarobi, jak będzie strzelał, maszerował, ludzi dziurawił i z pikim wielkiem na koniu latał?

— Ha, zachciało się wam własnego państwa, musicie więc i ciężary państwowe ponosić.

— Czy to my z przeproszeniem tragarze, żeby nosić ciężary? Niech un je nosi sam, ten Hirsz, co te całe awanture narobił! Pan wie, co ja mam wnuczka, po moje córce Sure? Ten wnuczek powiedział wczoraj jedne mądre słowo. My rozmawiali o tem: po jakiemu będą gadali do siebie nasze żydki w Argentynie. Więc mój żencz, co jest bardzo nauczny i w Ameryce już bywał, powiedział, że po hiszpańsku. A Lejbus jego poprawił: „Nie po hiszpańsku, tylko po *hirszpańsku*... To było mądre słowo i to było wielkie słowo! Ja jemu za to pozwalałem pójść do przekupki i wziąć na kredyt makagigę.“

W ogóle z rozmowy z Izidorem Kugelmanem wyniosłem przekonanie, że Hirsz, Argentyna i wojsko żydowskie nie będą w nim wielkiego zafiania.

Podobno, gdy na kolonjach werbowano ochotników, zbiegali się oni zewsząd tłumnie, kłopot był jednak z nimi duży, gdyż wszyscy chcieli być tylko liwerantami. W najgorszym razie domagali się miejsca pisarzy, golibrodów lub muzykantów. Do służby czynnej żaden się nie kwapił.

Podobno Icek Karabin i Mordko Pistolet, obaj z Warszawy, zostali głównie dowodzącymi: pierwszy piechota, drugi kawalerją *in partibus fidelium*. Kugelmanowi, gdyby tam pojechał, powierzono by zapewne nadzór nad arsenałem.

Podobno organizatorowie armji, znający dobrze siebie i swoich, żadnej dostawy nie powierzyli współwyznawcom, wyłączając ich nawet od licytacji...

Podobno wreszcie liczny zastęp posiadaczy upadającej własności rolnej, wybiera się od nas do *Hirszpanii*, aby tam podejmować się wszelkich dostaw publicznych.

W antypodach, gdzie ludzie chodzą głową na dół, a nogami do góry, (jak we Lwowie teraz według

rozmawiali oboje. Niebawem jednak kaszel znów się powtórzył.

— No, panno Józefo! Cóż znowu! — zawołał. Pani się widocznie przeziębila!

— Ach! to jeszcze w maju! Przeziębiam się na nabożeństwie, w kościele, i odtąd ciągle kaszle.. Wiktor wie o tem.. Ale to nic.. Niech tylko pan wróci..

— Wróć! wróć najpóźniej w pierwszych dniach października. I znowu wówczas rączkę pani uściskę, jak dziś, jak teraz!

— Października? — rzekło dziewczę, błędąc. — To tak daleko... A Wiktor?

— Wiktor wytrzyma! Nie mu nie będzie. Do widzenia, kochana panno Józefo!

I znów schwycił rękę dziewczyny, a uścisk tej ręki czuł dotąd jeszcze, po trzech miesiącach. Nie zdołał mu go zetrzeć z dłoni tysiączne uściski nowych przyjaciół, Marczewskiego i Schwartza; nie zdołały zetrzeć delikatne dotknięcia rąk obu panien Marczewskich, starszej i młodszej, z którymi błędził całymi wieczorami po parku w Teterówce; nie zdołało zniweczyć uścisku tej małej, delikatnej, a tak już spracowanej dłoni.

— Będę pana czekała, jak zbawienia... dla Wiktor! — te znaczące słowa Józji dźwięczały mu dotąd w uszach.

Przez nie to nie mógł dospać dziś z rana, czuł bowiem, że chociaż przypadkiem, jest przecie już blisko niej i zobaczyć ją może i musi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Ja? odtrącać jego? Panie Konradzie!

Nie wiedział tego, że Wiktor zachodził tu już czasami bez niego, mówiąc do siostry: „Pozycz-no rubla... oddam ci na pierwszego!“... I ona zawsze tego rubla dlań miała i zawsze mu go dawała.

Tego pan Konrad nie wiedział.

Ale, rozpamiętywując te dzieje, przypomniał sobie jeszcze słowa, jakimi wówczas załagodził ten swój niezręczny zwrot i jakimi uspokoił ją zupełnie.

— Złe się wyraziłem, panno Józefo! — mówił. — Idzie mi o to, aby pani objęła na ten czas nad Wiktoorem moją rolę. Łagodnie, cicho, z uczuciem trzeba z nim postępować. Złości się i gniewa, że ja go opuszczam na lato... Ale, widzi pani, ja niemałą korzyść z tej wycieczki odniosę. Bo to... bo to... przywiozę i pieniędzy coś niecoś i stosunki pozawijam... A tego mi wkrótce już będzie potrzeba... Potem zaś... potem.. niczego nam już razem nie braknie...

— Razem? — powtórzyło dziewczę. — Czy my kiedy będziemy razem?

— Aj! — zawołał pan Konrad — w pani tkwi wrodzony pesymizm! Jak u Wiktor! Wyssałście go chyba z mlekiem swej matki!

— Ja? Ja robię, co mogę, panie Konradzie.

— Prawda, prawda! — odparł, ściskając jej rękę.

Zauważył przytem, że zakaszlała okrutnie. Przypisał to przeciągowi w magazynie, w którego głównej sali, pustej właśnie przed wieczorem,

sposzczenia dra Dziędzielewicz) wszystko jest możliwe!

Marszałek krajowy i namiestnik powrócili do Lwowa.

Wiceprezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie ma być mianowany Budzynowski, radca dworu w najwyższym trybunale w Wiedniu.

Wsparcia. P. Schiffer udzielił z fundacji swe go imienia wsparcie w kwotach po 30 zł. wdowom po poczmistrzach, Michalime Manasterskiej i Jósefie Drobomireckiej.

Pies wściekły pokąsał w poniedziałek na „drodze na Błonia” 12 letniego syna p. Karola Ostrowskiego tudzież kilka psów. Oprawca miejski urządził nań z rozkazu poliejii obławę, dotychczas jednakże bezskutecznie.

Gubernator banku austro-węgierskiego, tajny radca Alojzy Mozer, ustępuje już w najbliższym czasie ze swej posady. Według zwyczaju, na czele tego banku stoi kolejno raz austriacki, raz węgierski obywatel. Obecnie więc ster instytucji spocznie w ręku obywatela węgierskiego. Mówią też, iż gubernatorem zostanie dotychczasowy wicegubernator dr. Jul. Kautz.

Przeniesienie. Z Tarnopola donoszą nam 18. bm.: Alfons baron Kranzberg przeniósł się jako sekretarz rady sądu kraj. do Lwowa po dłuższym tutaj pobyciu, pozostawiając po sobie w mieście samem jak i w okolicy powszechny żal. Jako człowiek bowiem, o bywateł i urzędnik był powszechnie szanowany i ceniony i umiał wszystkie te warunki należycie połączyć bez uszczerbku dla służby, której był wzorem pod względem zdolności wytrwałej, wydatnej pracy. (P. Kranzberg zostaje naczelnikiem sekcji III. (karnej) po p. Howorce.)

Pożary. W ostatnich dniach spłonęły: tartak wodny na obszarze dworskim w Jasionce, w powiecie turckim, własność br. Liebiega i spółki, szkoda wynosi 1500 zł., 1200 zł. ubezpieczona; w Perehinsku, w powiecie dolnym cztery gospodarstwa, szkoda około 3000 zł.; w Gajach mższych, w powiecie drohobyckim jedno gospodarstwo, wartości 3000 zł.; w Culewczanach, pow. rawskiego, dwie zagrody włościańskie, wartości 1400 zł.

Z Pilzna donosi Gazeta urzędowa: Pomiedzy 1. a 11. bm. zdarzyły się w Pilźnie trzy pożary, które powstały według wszelkiego prawdopodobieństwa skutkiem podpalenia, a jeśli nie przybrały szerszych rozmiarów to tylko dzięki szczególnie szczęśliwym okolicznościom. Co do powodów tych pożarów, krążą w mieście rozmaite pogłoski; przeważnie zaś przypisują mieszkańcy, zwłaszcza mniej oświeceni, przyczynę ich tutejszym izraelitom, podejrzewając ich o podpalenie w celach zysku, jakby mieć mogli przy sprzedawaniu materiałów budowlanych itp. Pogłoski te wywołują pewne rozgoryczenie przeciw izraelitom. Z powodu pożarów władze miejscowe zarządziły odpowiednie środki, zabezpieczające na przyszłość od podpalania.

Dary z łaski i emerytury wdów po nauczycielach ludowych. Na ostatniej sesji przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania kilkadziesiąt petycji emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych, o udzielenie lub podwyższenie emerytury, względnie daru z łaski. Przed stanowczem zatwierdzeniem tych petycji odniósł się Wydział kraj. o opinie do rady szkol. kraj. i na podstawie tej opinii postanowił przedstawić Sejmowi następujące wnioski: Janowi Dutkiewiczowi, emeryt. nauczycielowi szkół ludowych, przyznać w drodze łaski emeryturę w całej wysokości jego ostatniej płacy, t. j. w kwocie 350 zł., licząc od przeniesienia go w stan spoczynku. Przyznać z krajowego funduszu szkolnego tytułem dożywotniego wsparcia, począwszy od 1 stycznia 1892, dla wdów po nauczycielach ludowych: Ant. Bernadzikiewiczowej 20 złr. rocznie; Ack. Fedoryńczuk 60 złr. rocznie; Wikł. Kólsko 60 złr. rocznie; dla byłej nauczycielki Marji Makarewiczowej 60 złr. rocznie.

Przyznać z krajowego funduszu szkolnego w drodze łaski, tytułem dodatku na wychowanie dla trojga dzieci po nauczycielu ludowym s. p. Janie Dąbrowskim, po 20 złr. dla każdego dziecka, aż do osiągnięcia wieku normalnego. Przyznać z tegoż funduszu tytułem jednorazowych zapomóg wdowom po nauczycielach ludowych: Teofilii Hryczynowej 50 złr., Marji Winogropkiej 70 złr., Natalii Boruckiej 20 złr., Anieli Barkowej 30 złr., Emilii Bulickiej 30 złr., Marji Iwńskiej 30 złr., Paulinie Michnowskiej 70 złr., Paulinie Kosonockiej 50 złr., Joannie Nowomiejskiej 20 złr., Klementynie Picykowej 25 złr. i Tekli Krupkowej 25 złr.

Wreszcie wnosi Wydział krajowy przejście do porządku dziennego nad petycjami: Apol. Tyrawskiej,

Roz. Konopnickiej, Em. Damańskiej, Bazyl. Rakowskiego, Teod. Niklasowej, Leop. Czernickiego, Kar. Marcjaka, Anny Orłowskiej i Róży Szwałeb.

Rocznica styczniowa. Na wieczorek muzyczny, który odcznie się w niedzielę 24. bm. w „Sokole”, zaproszenia rozesłano. Kto go nie otrzymał, zechce zgłosić się do członków komitetu lub w „Sokole” od 6 do 8 wieczorem jakoteż w administracji naszego pisma. Tamże otrzymać można zaproszenia na wspólną wieczercę, którą komitet urządza w piątek 22. bm. w Kasyjni miejskiej.

Rewizja policyjna i wykład literatury gruzińskiej. Przed trzema miesiącami zjechał do Lwowa literat, który ma w niemieckiej literaturze ustalone imię, a którego prace na tle stosunków i zwyczajów ludów kaukaskich nie znajdują równych sobie. Nazwierałszy podczas 13-letniego pobytu na Kaukazie sporo materiałów wyjechał z Rosji, żeby w państwie konstytucyjnym, pod osłoną praw wolności osobistej, i swobody druku spożytkować te materiały, czego w Rosji nie mógłby uczynić z obawy narażenia się na niemile zetknięcie z ojcowiskim rządem carskim. Trzy miesiące pracował dniami i nocami, nie zawiązując żadnych stosunków, aż oto w niedzielę 17. bm. spadła na niego rewizja policyjna, a p. komisarz oświadczył zdziwionemu i wystraszonemu biedakowi, że jest on podejrzany o niebezpieczne knowania. Przeszuto wszystkie kąty, meble, pościel, słowem zaglądnano do każdej szpary i cóż znalezione? będącą na ukończeniu powieść, osnutą na tle stosunków gruzińskich, którą p. komisarz jął czytać z wielkim zainteresowaniem. Uprzejmy gospodarz opowiedział mu wiele zajmujących rzeczy o Armenji, Georgji Gruzji itp. poczem p. komisarz odszedł wraz z asystencją, przepaszając wśród usłonoń p. Leista (tak się nazywa ów literat). P. Leist Gustaw posiada legalny paszport, wizowany przez konsulat austriacki, ma wygląd prawdziwego młoda książkowego, z nikim się tutaj nie znośił, lecz niepodobał się widocznie niektórym sferom. Kto da p. Leistowi zadośćuczynienie za doznana przykrość? Oburzony takim postępowaniem wyjeżdża do Włoch i opuszcza Lwów i Austrię z niedobrem wyobrażeniem o naszych stosunkach.

Licytacja. Ruchomości należące do masy konkursowej cukiernika p. Macieja Kosteckiego, a mianowicie: wina, wódki, likiery, meble, naczynia itd. sprzedane będą w drodze publicznego przetargu w dniach 21., 22. i 23. stycznia między 6 a 12 przedpoł. i 4 a 6 popoł. w lokalu przy ulicy Karola Ludwika l. 3 we Lwowie.

Na pomnik Kilińskiego złożył w administracji Kurjera p. Wodźński kwotę 10 zł. wygraną wczoraj w pewnym kółku przez p. F. St. Ila z powodu zakładu czy w r. 1846 była w Galicji żandarmierja. Dopiero postanowieniem z 18. stycznia 1850 została żandarmierja prowizorycznie zorganizowana.

W Tow. prawniczym lwowskim odbędzie się we czwartek dnia 21. bm. o g. 7 wieczór odczyt p. dr. Dulęby o polityce cłowej Austrii i traktatach handlowych.

Zmiana nazwiska. P. Emanuel Diamand, uczeń 8 klasy gmn. Franciszka Józefa, zmienił za zezwoleniem namiestnictwa rodowe swe nazwisko na „Damański”.

Niebezpiecznych ptaszków wyszedł i schwytałi wczoraj dwaj rewizorowie Spang i Rosenstreich. Są nimi znani złodzieje Dmytro Gębuś i Michał Krasowski, którzy przed dwoma tygodniami popełnili kradzież na szkodę Jolles. Markusa, Thunego i Józefa Frenkla. Przy dokonanej rewizji u Krasowskich znaleziono mnóstwo rzeczy pochodzących z kradzieży.

Nieszczęśliwy wypadek. Franciszek Babula, jadąc wczoraj rano ul. Teatynską, niezahamował kół, wskutek czego wóz się wywrócił, jeden kół złamał nogę a on sam rozbił sobie głowę. Babulę odesłano do szpitala.

Kronika policyjna. W szynku Natana Silbera przy ul. Karola Ludwika l. 21 rozbito w bójce niejakiemu Wetterowi głowę.

Znaczną ilość ziemiaków skradł niewiadomy sprawca, włamawszy się do piwnicy koszar przy ulicy Zamarstynowskiej.

Przy ul. Janowskiej l. 68 skradziono na szkodę Anastazji Huger garnitur męski, płaszcz damski i takież palto.

Ogień kominowy wybuchł w domu przy ul. Kaźmierzowskiej l. 43., który został ugaszony przez tren straży pożarnej.

Wulkany. Ze środkowego krateru Etny wznoszą się od kilku dni gęste chmury dymu; oprócz tego zauważono w tak zwanym „m-łym kraterze” to samo zjawisko. Wulkan Kilonea, położony w grupie wysp

Hawajskich, wyrzuca niezmiernie gęste chmury dymu, popiołu i kolosalne kamienie. W położonych w pobliżu wulkanu wioskach obawiają się wylewu lawy.

Katastrofa kolejowa. Z Nowego Jorku donoszą 15 bm.: Na kolei Pacific, skutkiem wykołajenia, wagon sypalny spadł z toru. Wybuchnął pożar. Dwie kobiety, należące do personelu jadącego pociągiem towarzysystwa operowego spłonęły. Trzydzieśc osób rannych.

„Muza”, najlepszy kalendarz na r. 1892 dla prenameratorów Kurjera Lwowskiego miejscowych i zamiejscowych (franko pod opaską) po 40 ct. (cena zwykła 60 ct.).

Korespondencja od Redakcji. Odważnego wyborcę I dzielnicy (który się nie podpisał) upraszamy o łaskawe jawienie się w Redakcji.

W Czytelnicy naukowej (plac Smolki l. 5) odbędzie się we czwartek 21. bm. o g. 7 wieczorem odczyt p. Eug. Reitera pt. „Karte'e”.

Wydział „Związku koleżeńkiego” b. uczennice semin. lwowskiego z wiadomiami osoby interesowane, że we wszystkich sprawach, dotyczących Związku tak co do zapisu członków, jako też wnoszenia wkładek, podań, życzeń, informacji itd. Zgłaszać się można każdego wtorku między godz. 3 a 5 po południu. Do biura wydziału przy ulicy Ska bkowskiej l. 39 we Lwowie. Wszelkie korespondencje i przesyłki tak miejscowe jak i z prowincji tamże adresować należy.

Teatr, literatura i sztuka.

„Swiat.” Zeszyt drugi zawiera dwie nader zajmujące rozprawy krytyczne. W. Marrané pisze „o cudowności w literaturze”, Piotr Chmielowski o powieściach społecznych Orzeszkowej. — Zajmującym jest F. Bostla; „Podróż Polaka do Rzymu 1644 r.” — W dziale artystycznym mamy: Brandta „Dojeżdźca”, Tordosa „Wykusz w Norymberdze”, Grocholskiego „Modlitwa poranna żydów”, Kozakiewicza pyszny „Typ Ukrańca”, Grotgera portret własny (z cygarem w ustach), śliczna winieta Jul. Kossaka, ilustracje przedstawiające szczegóły restauracji kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu itd.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 19. stycznia. Dziś rano udali się posłowie Dawid Abrahamowicz, Kopyciński i Chotkowski na targ nierogacizny, celem osobistego przekonania się o panujących tamże stosunkach. Podczas gdy na targu wieprzów węgierskich panował ścisk — na targu galicyjskich nie było żadnego kupca. Koło polskie żądać więc będzie, ażeby na równi traktowano świnie galicyjskie z węgierskimi.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniesiono ze strony rządu przedłożenie w sprawie budowy kolei żelaznej ze Stanisławowa do Woronki.

Dep. Biliński złożył mandat do komisji budżetowej i kolejowej. Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad traktatami handlowymi.

Po Kaizlu, wygłosił Russ dłuższą mowę przeciw traktatom handlowym, zarzucając fałszowanie cyfr. Nastąpiły sprostowania faktów. Na wniosek Młodoczechów głosowanie w sprawie traktatów handlowych będzie imienne.

Po ukończeniu rozpraw nad traktatami, rozpocznie Izba deputowanych rozprawę nad przedłożeniem o reformie studjów prawnych. Według półurzędowej Presse, przedłożenie o podatku giełdowym jeszcze przed odroczeniem Rady państwa, a więc przed początkiem marca przyjdzie pod obrady.

Dwie nowe posady notarialne, jedna we Lwowie, druga w Zatorze zostały utworzone.

Z powodu uwięzienia i przytrzymania od maja r. 1890, przez władze rosyjskie Adolfa Schleyana, akademika, syna obywatela lwowskiego, i z powodu zarzutów czynionych w tej sprawie generalnemu austro-węgierskiemu konsulowi w Warszawie — zamieszcza Fremdenblatt na podstawie informacji ze strony kompetentnej, autentyczny przebieg sprawy Adolfa Schleyana. W konkluzji powiada Fremdenblatt: Wszyscy nieuprzedzeni, a także, jak się spodziewać należy i owe pisma, które bez dokładnych informacji, wytworzyły sobie zdanie tylko na podstawie jednostronnych, częściowo nieprawdziwych doniesień, przyjdą do przekonania, iż wymierzone z powodu tego wypadku przeciw austro-węgierskiemu generalnemu konsulowi w Warszawie namiętne zarzuty i obwinienia, okazują się, według obiektywnego zbadania stanu rzeczy, jako zupełnie bezpodsta-

wne. (Półurzędowiec broni konsula — nie powiada jednak co się stało z Schleyenem).

Wczoraj odbył się obiad, urządzony przez wielu członków Koła polskiego dla członków klubu Hohenwarta, w którym wzięło udział 80 osób, a między nimi ministrowie Schoenborn, Falkenhayn, Prażak i Zaleski.

(Targ nierogacizny). Spęd galicyjskich 3470 cena od 29—36 zł.

Berlin 19. stycznia. *Germania* ogłasza pierwszy list pasterski ks. Stablewskiego, który zatrzymał jako biskup imię Florjana.

Post donosi, że w guberniach: kazańskiej, symbirskiej i saratowskiej szerzy się coraz więcej tyfus głodowy. Szpitale przepelnione.

Belgrad 19. stycznia. Skutkiem wspólnej akcji przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych, rząd tutejszy przedsięwziął surowe środki przeciw wychodźcom bułgarskim. Wszystkich oddano pod ścisły nadzór policyjny i zabroniono im wydalac się z miejsca zamieszkania. Tych, którzy przebywali w pobliżu granicy bułgarskiej, odstawiono w głąb kraju. U kilku z wybitniejszych emigrantów przedsięwzięto rewizje domowe, przyczem w ręce policji dostały się papiery, stwierdzające, iż wychodźcy knuli istotnie spiski przeciw istniejącemu w Bułgarii porządkowi i poczynili wszelkie już przygotowania dla urzeczywistnienia zbrodniczych planów.

Kolonja 19. stycznia. *Köln. Ztg.* donosi z Moskwy, iż potwierdza się wiadomość, że na kolei Moskwa-Rjazan znaleziono podczas przejazdu cara z Liwadij minę podłożoną celem wysadzenia pociągu dworskiego w powietrze.

Petersburg 19. stycznia. Do chorej carowej sprowadzono dra Metzgera (masażystę)

Wiedeń 20. stycznia. (Rada państwa.) Po faktycznych sprostowaniach przemawiał jeszcze ref Hallwichego poczem traktaty handlowe z Niemcami, Belgją i Szwajcariją przyjęte zostały 254 głosami przeciw 44. Przeciw głosowali Młodocezi, antysemita, Kroaty i Słowacy. Nad traktatem z Włochami płoowano osobno. Za przekazaniem kom. sji głosowało 88, za przyjęciem 211. Następne posiedzenie dziś.

Komisja prawnicza Izby panów przyjęła ustawę o odszkodowaniu niewinnie skazanych stoli z kilkoma modyfikacjami. Podług nstawy tej dochodzenia o wysokości odszkodowania należą do zakresu sądów pierwszej instancji, decyduje zaś o wysokości tej minister sprawiedliwości. Przeciwko decyzji otwarta jest droga do trybunału państwa.

Gdyby Izba deputowanych modyfikacje te przyjęła, wówczas ustawa mogłaby rychło wejść w życie.

Kollegjum profesorskie fakultetu medycznego zajmuje się zdaniem opinii swej w sprawie reformy studiów medycznych. Podług zamierzonych zmian zniezionoby egzamina wstępne z mineralogji, botaniki i zoologii, a na praktykę lekarską zezwolono by dopiero po roku służby w szpitalach.

Weiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Israela Silbigera z Wieliczki, Mojżesza Mondscheina z Tarnowa, Cyryla Weissera z Buczacza, Markusa Lorbera z Tarnopola i Sruła Rosenfelda z Jablonowa.

Gielda. Z powodu zamierzonej regulacji waluty kursa, zwłaszcza zaś renty, wciąż rosną Kredyty 295.62, renta majowa 93.95, węg. renta złota 107.46.

Wiedeń 20. stycznia. Prokurator państwa Lud. Zaklika przeniesiony z Rzeszowa do Tarnowa, substytut prokuratorji państwa, dr. Wład. Wendkiewicz z Krakowa został prokuratorem w Rzeszowie.

Paryż 20. stycznia. W Izbie przyszło wczoraj do niesłychanych skandalów. Bulanżysta Lesenne zainteresował, co zamierza uczynić ministerstwo wobec opublikowanych przez Rocheforta w *Intrasigeant* oskarżeń przeciw niektórym członkom gabinetu. W artykułach tych obwiniony został o czyny najhaniebniejsze min. Constans.

Rząd odpowiedział przez Freycineta, że potrzebuje pytania wstępnego. Laur zaprotestował przeciwko temu, mówiąc: Jeżeli Izba zawołuje pytanie tego rodzaju, wówczas wiedzieć będziemy, że chce bronić ministra, który od dawnego już czasu napiętnowany jest przez opinię publiczną. (Halas). Min. Constans podniósł się na to, błąd śmiertelnie z swego miejsca, przystąpił ku Laurowi, i gdy tenże zeszedł z trybuny, uderzył go w twarz. (Oklaski z jednej strony, halas po drugiej.)

Pomiędzy ministrem a deputowanym wszczęła się najregularniejsza walka na pięście. Obaj obdarzają się wściekłymi kulakami; wśród deputowanych podnosi się niesłychany wrzask i prawie wszyscy przybiegają ku trybunie prezydjanej. Izba przedstawiała w tej chwili

widok, jak gdyby pomiędzy deputowanymi była po wszechna bójka. Śród natłoku widziano oportunistę Delpecha i bulanżystę Castelina, obrzucających się najbrudniejszymi obelgami. Wreszcie wymierzył Delpech przeciwnikowi swemu głośny policzek. Wrzask staje się coraz gwałtowniejszy; deputowani gestykują i krzyczą jak opętani; tworzą się formalne, bijące się ze sobą grupy. Ze wszystkich stron przybiegają woźni, aby rozdzielić walczących, ale daremnie.

Wzburzenie udziela się także galerjom, które rzucają obelgi na deputowanych. Z powodu tego przyszło wśród publiczności na galerjach do bójk. Halas staje się coraz wścieklejszy, prezydent Floquet daremnie dzwoni, wreszcie nakłada kapelusz i wychodzi, na znak, że posiedzenie zamknięte. Pomimo to nie ma spokoju Laur, wygwizdany i obrzucony obelgami wychodzi z sali.

Pomimo oddalenia się prezydenta, deputowani pozostają w sali i halasują dalej. W kuloarach Izby przyszło do ponownego zajścia, gdy zjawili się świadkowie Castelina, Dumontel i Montegut, aby poszukać Delpecha. Delpech rozprawił się ostro z Dumontelem, w skutek czego przyjdzie do pojedynku pomiędzy Delpechem i Castelinem i Delpechem i Dumontelem. W tym samym momencie uderzył pewien dziennikarz w skutek powstałej kłótni w twarz bulanżystę Boudeau.

Kwestorowie usiłowali deputowanych zawrócić do kuloarów środkowych, ażeby zapobiedz nowym zatargom. Biuro izby, zbadawszy sprawę Constansa, uznało, że porządek spraw nie może być zastosowany do Constansa, który jest senatorem, biuro nie może się zatem do tego mieszać.

Po ponownem otwarciu posiedzenia przywitano wchodzącego ministra Constansa oklaskami. Śród powszechnej ciszy wszedł minister na trybunę i uniewinnając się, że przeszkodził obradom, rzekł, że wpe. wnych warunkach trudno jest zachować zimną krew (Oklaski na lewicy). Wstępne pytanie interpelacji Lessenne — Laura zawotowano 436 głosami przeciwko 44, poczem posiedzenie przerwano. W trakcie przerwy miał Floquet w gabinecie swoim z Freycinetem i kilkoma ministrami konferencję.

Ze strony deputowanych republikańskich przygotowano Constansowi owacje, ze wszystkich stron cisnęli się do niego posłowie, gratulując mu, że wytrzymał po twarzy Laura. Wśród publiczności sprawa ta, opublikowana późnym wieczorem w szczególnych dodatkach do dzienników, wywołała wielką sensację. Także i ze strony publiczności postępek Constansa uzyskał pochwałę.

Rzym 20. stycznia. Papież ma lekką influencję.

VIII. walne zgromadzenie wyborców.

Wczorajsze zebranie było niemniej liczne od poprzednich, a rozpoczęło się nadzwyczaj wzruszająco. Zrana bowiem przy *Dr. Polskim* wyszedł był pamflet nowy, skierowany przeciwko staru szkowi Kuszlejce, pułkownikowi wojsk narodowych z r. 1863/4 na Żmudzi, a napisany przez wiadomego urzędnika magistratu Wład. Kaniewskiego, który (według opowiadania Jegermana) do spółki ze swoim bratem z Grodzieńskiego ograbił biedaka ze znaczniejszej sumy spadkowej. W parcie tym pozarzucono gotosłowne fałszywe Jegermanowi i zniesławiono samego Kuszlejkę, który obecnie w wielkiej nędzy z żoną i dziećmi żyje na Holosku pod Lwowem, znękaný łotrówstwami.

Prof. Jegerman sprowadził tedy starego Kuszlejkę na sali i odczytał jego autentyczny opis sprawy, zupełnie zgodny z poprzedniem opowiadaniem. Zgromadzenie wśród największej ciszy wysłuchało tego opisu, a sędziwy Kuszlejko za wezwany do tego, ażali potwierdza, wyszedł na trybunę i wśród grzmiących oklasków oświadczył, że to co Jegerman przedstawił jest czystą prawdą, którą każdej chwili udowodni. Co do Kaniewskiego, to ten omotał go tutaj nawet w proces kryminalny i dzisiaj urąga jeszcze, ale oskarżycielka, którą podmówiono, aby zgubić Kuszlejkę przez zasądzenie a następnie wydalenie z kraju, w krótkim czasie po tym fakcie stanęła przed — sądem Najwyższego.

Była to scena wzruszająca do głębi każdego uczciwego człowieka. Jak słyszymy, grono uczestników powstania z r. 1863 zażądało od wydziału tegoż, aby zbadal dzieje tej sprawy, która jeżeli prawdziwa — stanowiłaby istotę czynu szalbiertwa, strasznej pomsty boskiej wyzywającego, i niktby nie przypuszczał, aby takie sprawy bezkarnie mogły się dziać u nas pod osłoną piastunów godności narodowej.

Przez nieoględność odczytano z prezydium bezimienne pismo jakiegoś „wyborcy“ tchórza, który napadając insynuacjami innych ludzi, sam chciał pozostać w ukryciu.

Jegerman i Rewakowicz z oburzeniem zaprotestowali przeciwko czytaniu takich pamfletów i zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

Wyborca Lisiewicz z Mazurówki na Łyczakowie poruszył kilka spraw w sposób sobie właściwy, a między innymi aprowizację miasta, ukrajowanie teatru (którego budowę proponował na placu Smolki z dokupnem paru kamienie w pierzei ul. Mickiewicza), drożyznę pomieszczeń drobnych, i kwestję żałoby narodowej. Co do tej ostatniej nie miał, wskazując na obraz „Polonji“, że powinni ją właściwie przywdziać tylko następcy Targowiczan, a reszta narodu powinna „w bieli“ tj. w cnocie podążać za panem Kościuszką. (Oklaski).

Wyborca Szapira Henryk (rytownik z zawodu) żalił się, iż dotychczasowe komitety „miejskie“ oddawały sprytnym macherom na licytację kandydatury z grona żydów. Macherzy ci urządzali więc te licytacje na wielką skalę. (Głosy z galerji: Horowitz—Russman!) Kandydaci ambitniejsi jak słyhać w mieście, za uzyskanie mandatu, musieli opłacać po 1000 i więcej gld. (Głosy: Linie!). Tym sposobem tylko kapitaliści stawali się reprezentantami żydostwa. Z taką spekulacyjną polityką trzeba zerwać. Prosi tedy komitetu mieszczańskiego, aby wskazał do wyboru kilku kandydatów z rzemieślników żydowskich. (Brawo).

Wyborca Zabokrzycki (inżynier) wyraził życzenie, aby korporacje proponowały kandydatów komitetem, i aby komitet mieszczański nakreślił instrukcję dla przyszłej Rady.

Rewakowicz zawiadomił, że na wezwanie komitetu mieszczańskiego prawie wszystkie grona wyborców i dzielnic, przedstawiły mu swych kandydatów, a program będzie ogłoszony i do publicznej rozprawy podany w sobotę.

Nareszcie Jegerman zajął powszechną uwagę rozbiorem budżetu na r. 1892. Nawiązawszy rzecz do wyводу swego ogólnego o fatalnym, deficytowym położeniu miasta, wykazał nadmierny wzrost kosztów zarządu miasta, mianowicie płace urzędników, które r. 1880 wynosiły 102 500, wzrosły w przeciągu 12 lat do cyfry 299 627, tak, że administracja jednego guldena budżetowego kosztuje we Lwowie 24 i pół ct. Zdaniem jego przynajmniej ta biurokracja wymaga zastanowienia. Pożądaną byłoby rzeczą, mieć raczej mniej urzędników a lepiej płatnych, niż wielu źle płatnych, a na domiar systemem protekcyjnym zniechęcanych do pracy. Wzrost wydatków wcale niestosunkowy przypisał manji budowania „skokami“, co zarówno jest szkodliwe dla kasy gminnej jak i dla prywatnych.

Znaczną winę takiej metody postępowania ponosi brak statystyki miejskiej. Za Romanowicza i Zimermana czasów wychodziły przynajmniej co kwartału „Wiadomości administracyjne i statyczne m. Lwowa“. Od czasu jednak gdy spółka komandytowa zrobiła statystyką swojego brnjaminka, tj. od dwóch lat, nic się nie powiło (dopiero teraz przed wyborami zapowiedziano jakieś zestawienie), choć p. statystyk warunkiem konkursu był do tego obowiązany. Mimo rzekomej pochwały za przeprowadzenie spsu ludności, faktem ma być, że wskutek mylnego spsu co do przynależności mieszkańców — grożą gminie nieobliczalne straty.

Tymczasem jednak nie przebiera ten pan w zohydzaniu tych, co publicznie wyjaśniają wadliwość administracji, lub wyjaśniań takich wymagają, bo jako podatujący mają do tego prawo. W B'gu jednak i w rozsądku wyborców nadzieja, że uderzy godzina sprawiedliwości. (Huczne oklaski).

Następne zgromadzenie odbędzie się dopiero w sobotę, bo przedtem sala zjęta.

(Nadesłane).

Ponieważ *Dziennik Polski* poniższego sprostowania dotychczas nie ogłosił upraszam: Szanowna Redakcja zacyta laskawie w lamach swego pisma umieścić.

W nrze 14, *Dziennika Polskiego* z 14. stycznia br. dołączony był dodatek pod tytułem „Słowo o bocianach“, w którym między innymi i przeciw mnie niektóre zarzuty podniesiono.

Czuje się przeto w obowiązku zarzuty te odeprzeć,

J. WYCHERA FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

we Lwowie, ul. Gródecka l. 47.



Poleca swoją nowo urządzoną odlewnię żelaza podług najlepszego i najnowszego systemu do wykonania różnych odlewów dla maszyn i dla celów budowniczno-przemysłowych, które podług moich lub przeszłych modeli i najlepszego donieszka surowca, wykonuje. **Warszaty maszyn i warszaty prywatne** mogą mieć także tanie odlewy kompletnych maszyn akuratacie podług moich modeli. Na żądanie zostają lane części żelazne w moim zakładzie toczono i borowane. Również polecam z mego obfitości zapas trzonego składu, **maszyny rolnicze**, które za staranny i dobry wyrób uznano. Z powodu zmiany urzędzeni jest w mało używanym stanie tanio do odstąpienia angielska stacja lokomobila czterokonna, amerykańska **hyblarka**, **pila cyrkularna** i **pila do wyrzynania** (Laubsägemaschine) **Stara leżna** zostaje zawsze we wzajemny rachunek przyjęta lub podług najwyższej ceny kursu kupiona.

Wyrób krajowy. — Ceny niebywale niskie.

HENRYK PERIER

koncesjow. pracownia kamieniarska i rzeźbiarska ul. Piekarska l. 63, we Lwowie. Sprowadziwszy znaczny zapas surowego marmuru, granitu, syenitu, labradoru i bazyltu, wykonuje z tychże materiałów wszelkie roboty w zakresie kamieniarsstwa wchodzące, zwłaszcza zaś pomniki, a które dotychczas w zupełnie gotowym stanie od obcych do nas sprowadzano, we własnej pracowni, po cenach, o 30% niższych. Nadto poleca pomniki i nagrobki ze zwykłego kamienia i piaskowca tarnopolskiego, buduje grobowce z kamienia, cegły i betonu, wykonują wszystkie trwałe, starannie i tanio. Zlecenia z prowincji uskuteczni w najkrótszym czasie z jak największą sumiennością.

Skład gotowych pomników.

NOWY WYNALEZEK
PARFIA IXORA
ED. PINAUD
Mydło..... a PIXORA
Essencja dla chustek a PIXORA
Woda toaletowa... a PIXORA
Pomada..... a PIXORA
Olejek..... a PIXORA
Puder ryżowy..... a PIXORA
Kosmetyk..... a PIXORA
37, Boule de Strasbourg, 37

APTEKA

„Zum goldenen Reichsapfel“

J. PSERHOFERA

I. Singerstrasse 15. w Wiedniu.

Pigułki krew przeczyszczające przedtem zwane **Pigułki uniwersalne**, zasługują na tę nazwę najłagodniej, ponieważ jest wyciszenie bardzo wiele chorób, w których te pigułki znakomicie działają. Od dziesiątek lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, wiele lekarzy je zapisało, a jest mało rodzin, gdzieby takiego zapasu tego znakomitego środka domowego nie było.

Z tych pigulek kosztuje 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. — 1 zwoj z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., za pobraniem nieopłaconem 1 zł. 10 ct. Za nadstaniem należytości z góry kosztuje przesyłka franko: 1 zwoj pigulek zł. 1 ct. 25 — 2 zwoje zł. 2 ct. 30 — 3 zwoje zł. 3 ct. 35 — 4 zwoje zł. 4 ct. 40 — 5 zwojów zł. 5 ct. 20 — 10 zwojów zł. 9 ct. 30 (Mniej niż jednego zwoju nie można przesyłać.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“ i zwać na to, że każde pudełko z góry zaopatrzone jest tem samem nazwiskiem, które się znajduje na przepisie używania, tj. J. PSERHOFER, mianowicie pismem czerwonym.

Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera, 1 słoik 40 centów, z przesyłką franco 65 centów.

Sok z babki wodnej na katar, chrypkę, kokałusz itd. flaszeczka 50 centów.

Amerykańska maść goścowa Słoik 1 złr. 20 cent.

Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełko 50 centów, z przesyłką franco 75 centów.

Balsam na wole 1 flaszka 40 centów, z przesyłką franco 65 centów.

Esencja życia (praskie krople) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. 1 flaszeczka 22 centów.

Cudowny balsam angielski 1 flaszka 50 centów.

Fiakerski proszek piersiowy 1 pudełko 35 centów, z przesyłką franco 60 centów.

Pomada Tannochininowa J. Pserhofera najlepszy środek do porastania włosów 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Staud'a 1 słoik 50 centów, z przesyłką franco 75 centów.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha, środek domowy przeciw złemu trawieniu 1 pakiet 1 złr.

Oprócz wymienionych powyżej preparatów, są jeszcze wszystkie w austriackich dziennikach wyszczególnione krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne w zapasie, a artykuły, które na razie nie są na składzie, mogą być na żąd nie po najtańszej cenie zaraz sprowadzone. P zesłanki pocztą uskutecznią się jak najszybciej za poprzednim nadaniem gotówką, także za pobraniem należytości.

Przy nadstaniu należytości z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wynosi portoryum znacznie mniej, niż przy przesyłkach za pobraniem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Śniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i Porter angielski musujący poleca handel delikatesów **S. Wojciechowskiego** Lwów, Chorażczyzna l. 6.

HOTEL GARNI pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10, ulica Trybunańska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

FOTOMINIATURY pastelowe **Stefana Grzywińskiego** plac Benedyktynek l. 2. 530

„Syrjusz“ Sześć najlepszych gatunków kawy, Artura Koseckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. Angielski przyrząd gazowy. Oszczędność znaczna, światło potrójne. 150

Biuro Świdarskiego w Tarnowie poleca z Nowym Rokiem wyborna służbę, a mianowicie: skarbowych, pokojowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewczki również rzemieślników dworskiej pod najkorzystniejszymi warunkami. Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po południu. Panny służące, lokaje i kucharze kawalerzy znajdują zaraz umieszczenie. 843

Naftę krajową, gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisana niezapalność wysłałam na prowinieję we wtorki i soboty za przewozem do każdej stacji kolejowej. Sprzedają kupującym naftę całami beczkami, zawierającymi około 180 litrów, mi, zawierającymi o wiele taniej, po znacznym niższej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franco. **Piotr Młaczynski**, właściciel rafinerji naftowej we Lwowie, Sykustka 47. 1340

Do sprzedania sikawka 4-kołowa, sikawka przenośna, beczkowiec dwukołowy Kopernika 3, Lwów. 127

Masło kuchenne i deserowe najtaniej sprzedaje handel Jana Bodnara Akademicka l. 20. 10

Najtańsze źródło nabycia drobnych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa l. 11. 934

Spółnika fachowego poszukuje dla otwarcia pokoju śniadaniowego przy istniejącym już czterech latach hotelu S. Manowarda w Zaleszczykach. 136

Urząd pocztowy Mielec poszukuje drugiego ekspedytora telegrafii. 131

Miejsca przy dzieciach poszukują cych poszukują nauczycielka, oboznana z metodą freblowską. Posiada języki polski, francuski i niemiecki. Adres: Szerzecz koło Lwowa postęrestante P. P.

50 futer podróżnych kupię lub moim wyprzedaż, 50 sukien białych, których poszukuje; urządził frakowe zakłady Jaszczyszyna gmach teatralny 153

Ekspedytorka z ucztowaniem telefonicznem i kaucją poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia W. W. piśmie restanta Ratomysl San. 152

Mleczarnia, w której P. T. Pałliszność znajdzie wszelki nabiał pieczywo, przekąski jak najtaniej i w jak najlepszej jakości, otworzył przy ul. Piekarskiej 10 B. Aleksandra Miecznikowska 54

Handlu korzennego, win i miedzianego potrzebuje praktykant z dobrego domu. Może być ubogich odziosów, lecz uszczęśliwi. Zgłoszenia do Jana Kordeckiego w Złoczowie. 169

Angielskiego języka potrzebuję się nauczyć do kilku miesięcy. /głoszenia: Drukarnia Manieckiego Kopernika 7. 165

Sierota po komisarzu nie młoda, poszukuje miejsca do pomocy i towarzystwa osoby wiekowej; więcej zalety na dobrem obchodzeniu niż na zapłacie. Łaskawe zgłoszenia do I. B. Kalecza l.

Kasjerki dla handlu we Lwowie z kaucją 300 złr. poszukuje się. Oferty pod R. Z. do administracji Kurjera. 173

Maszynista drukarski biegły w swym zawodzie, rzetelny i pracowity znajdzie zatrudnienie. Zgłoszenia należy osobliście z odpisem świadectw i wzorami wykonanych robot. Przyjęci zostaną na praktykę do drukarni dwaj chłopcy natychmiast pod korzystnymi warunkami z ukonieczoną jednak trzecią klasą gimnazjalną. Drukarnia Polska we Lwowie ul. Sobieskiego l. 28.

Ich nehme meine religiöse Conversations mit anständigen Israeliten wieder auf und gebe, auf Wunsch, evangelischer Bücher in verschiedenen Sprachen, wie auch Unterrichts- und Lehrbücher in Sprachen. **Max Rosenstrauch**, englischer Missionar, ul. Sykustka 64.

Klemens Feduto, b. introligator ek. biurowy, aniw Jagiellońska, poleca swój zakład introligatorski i galanterijny przy ul. Akademickiej l. 5. we Lwowie. 95

Osoba uzależniona do gospodarstwa domowego, szysta i prasowania, znajdzie zaraz umieszczenie. Wład, miesz Plac Chorażczyzny 4, pierwsze piętro. 176

Kto mi dopomóż, w żarcie karawatowym? Odpowiadz M. M. i w. poste restante, Lwów. 177

Kon wierzchowy, pies i dwa kłagawe szczeniata tano do sprzedania, l. 39 ul. Św. Piotra.

Poszukuje się współnika z kapitałem kilku tysięcy reńskich do założenia interesu jubilerskiego. Pożądany byłby współnik, który mógłby być objęty w sklepie. Wszelkie gwarancje kapitału może być dana tak, że interes ten nie przedstawia żadnego ryzyka. Wiadomość w Administracji.

Ceraty na meble, stoły, podłogę przed umywalnie, i na wózki plecionka gumowe — ceratowa na jasnym i ciemnym tle. poleca **Rudolf Krimmer** we Lwowie, Hotel francuski.

C. k. Wyłączni uprzyw. **KASY OGNIOTRWAŁE** Polzera & Spółki dostawcy kolei krajowych i zagranicznych, urzędów pocztowych i pocztowych i banków poleca najtaniej zastępcą **Simon Degen** we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

Z powodu wyjazdu zupełna wyprzedaż.

9420 przedmiotów musi być za jakakolwiek cenę sprzedane. Poważnie garderoba męska i damska, nowa i używana

Ceny: Maszyny nowe dawnie, 70 złr. obecnie 30, używane dawnie 16 obecnie 6 złr. zegary, zegarki złote i srebrne za połowę wartości, futra męskie i damskie 30% niżej własnej ceny, obuwie męskie i damskie nowe po 2 zł. 10 2-20, płaszcze damskie zimowe od 2 zł. i wyżej, oberrocki zimowe od 3 i wyżej, ubrania letnie od 1-50 i wyżej, dywany, dywaniki, chodniki itd., za bezcen, garnitury męskie używane od 3 zł. 10we od 6 zł., 500 par pantalonów 50% niżej kosztu, wszelkie mięsne i damskie za bezcen. Urządzenie sklepowe: szafy, półki, lustra, lampy itd. Niepotrzeba wypożyczać frakowych ubrań tego rodzaju! Mam 300 garniturów frakowych i szluczkowych od 5 do 8 złr. oraz lokal do wynajęcia.

Bazar Amerykański róg Ormiańskiej i Teatralnej.

Amerykańskie **Łyżwy „Halifax“** politurowane stalowe i maszyny do szycia najlepszych systemów poleca **St. BUSCHAK** Lwów plac Halicki 2.

CERATY Obicia powozowe dywany i chodniki poleca najtaniej **St. Wyszyńska** Lwów Kopernika 16

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. **Pomieszkonia kawalerskie** wynajmują Zuzanna realności Emil. Berentiliana Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

3 lub 2 pokoje z przynależnościami zaraz, Róg Baraskiej i Krótkiej 11. (Na Gródeckiem). 57

3 lub 4 pokój, kuchnia, spiżarnia, Opatowska 23. 78

Stajnia i wozownia zaraz do wynajęcia Ossolińskich 11. 63

7 i 4 pokoje II p. front zaraz do wynajęcia Ossolińskich 11. 63

Pokój kawalerski w spółny frontowy, obszerny, ciepły. Adres w Admin Kurjera.

Sklep do najęcia z salą jadalną hotelu Szwajcarskim 154

Pokój awalecki za 8 złr. miesięcznie ul. Gołbia l. 11 petro I 164

3 pokoje z kuchnią i przedpokój zaraz do najęcia. Ossolińskich 16 A. 166

3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Janowska 14a, obok Św. Anny. 105

KALENDARZE we wszystkich wydaniach, numeryczne ilustrowane po cenach niższych poleca **A. Jonas** Lwów, ulica Krakowska l. 5. Odbiorcom większych ilości daje po cenach hurtowych.

S. J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wysmienitą starą
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	Marka	
*	-70 1860	1-30
**	-90 1850	1-50
***	1- 1840	2-50

Powysze ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Najświeższy czyszczony
Olej rybi (Tran)
we flaszkiach oryg. i na wagę.
Znakomity kuracyjny

FRANCUSKIKONIAK
w oryg. flaszkiach po 4, 2 i 1 zł.

MALAGA
po zł. 2-50 za esłę oryg. flaszki
poleca droguerja

Leopolda Lityńskiego
magistra farmacji
we Lwowie, Kopernika 2.



Dziś we środę 20. stycznia b. r.
wieczorem o 7 1/2 godz.
W sali Frohsinu w Hotelu Żorża
drugie przedstawienie oryginalnego

EDEN TEATRU

Krzesło w I do 4 rzędu zlr. 1-50, reszta krzesel po 1 zlr
Miejsce stojące 50 centów.
Biletów otrzymać można w sali Frohsinu od 9-12
przedpołudniem i od 2-4 godz. popołudniu.
Podczas przedstawienia i przed będzie przygrywać mu-
zyka wojskowa 95 pp.

Wielka loterja praska. Ostatni miesiąc.

Główna wygrana
100.000 zlr.
polecają we Lwowie:
August Schellenberg i Kitz & Stoff.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Koper-
nika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

Pilipton
włosom siwym i wypłowiałym
po kilkakrotnym użyciu przy-
wraca piękny kolor. Pilipton
nie farbuję, lecz tylko odma-
dza włosy, które pod wpływem
tego znakomitego środka od-
zyskują pierwotną barwę. Cena
flakonu 1 zlr. 50 ct.

Puder książęcy
biały
jest prawdziwym unikatem w
sztuce kosmetycznej, nie zawie-
ra żadnych metalicznych pier-
wiastków przyjemnie przylega
do twarzy, nadaje śnieżną, na-
turalną i bardzo przyjemną
białość i delikatność.
Cena pudełka 1 zlr.

Woda lwowska
Przyjemny, delikatny i długo-
trwały zapach tej wody, spra-
wił to, że w Antwerpi na wy-
stawie wszechświatowej, zosta-
ła publicznie proklamowana i
wyszczególniona. Cena flako-
nu mniejszego 80 ct., większego
1 zlr. 50 cent.

Dra Rozy Balzam życia
jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt
i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpu-
szczającym **środkiem domowym.**
Wielka flaszka 1 zlr., mała 50 ct.
pocztą 20 cent. więcej.
Wszystkie części opakowania są opatrzone
obok umieszczoną prawnie deponowaną
markę ochronną.

Składy prawie we wszystkich
aptekach Austro-Węgier.

Tamże otrzymać można:
Praską maść domową uniwersalną
Pobudza ona według licznych doświadczeń oczy-
szczenie, granulację i leczenie ran znakomicie i działa
prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.
Paczka po 35 cent. i 25 cent.
Pocztą 6 ct. więcej.
Wszystkie części opakowania są opa-
trzone obok umieszczoną marką o-
chronną, prawnie deponowaną.

Główny skład B. Fragner Praga
Nr. 205-204 Apteka pod „Czarnym Orłem”.
Wysełka pocztą codziennie.

Kauczukowy plaster na nagniotki.
Plaster ten zaleca się jako jedyny w swoim
rodzaju środek, który dla swych własności
chemicznych, rozkłada i niweczy choćby naj-
dawniejsze i najboleśniejsze odciski. Używa
się go także z niemniejszym skutkiem przeciw
brodawkom, zgrubieniom skóry itd.

Cena kartonu wraz z przepisem użycia 30 ct.
Główny skład w aptece pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się od-
wrotną pocztą.

Fabryka świec woskowych i bilchowania wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek 1. 45
poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zastęgi, z istniejących do-
tąd najpiękniejszą i najtrwalszą

masę do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 ja-
sionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych na-
śladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie
niższej, lecz i źle i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed
zakupem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Z własnej fabryki
Świece gromniczne
woskowe białe lub z obraz-
kami świętych i kwiatami
ozdobione od 15 ct. do 3 zł.
poleca handel

Fryderyka Schubutha
we Lwowie Rynek 1. 45.

Z żyta czysta 8-letn.
żytnia wódka
bez cukru, bez ryzu i bez naj-
miejszego posmaku
1 0 1/2 taniej aniżeli Koniak
1 0 1/2 i więcej taniej aniżeli Starke
jeżeli w użyciu wyrównuje
to samo.

Majdrowszy kieliszek żytniej
wódki zdrowszy i lepszy aniżeli
Koniak i Starke.

Litrową butelkę za 90 ct.
poleca handel

Karola Ballabana we Lwowie.

Wylączny główny skład dla Galicji
oryginalnej bielizny wełnianej dr. G. Jaegera
(fabryka Wilh. Bengera Synów)

w magazynie SCHAYEROW we Lwowie.

Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniej-
szym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiovane
- 5% " " bez premii
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% " Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " " bukowińską
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego
zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe ku-
pony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,
zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych
kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza noi-
wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponos-